

Chadecy chcą znów rządzić

3 czerwca 2024

W dniach 5-8 maja okazało się, że CDU – obok SPD największa i najbardziej wpływowa niemiecka partia, współrządzająca Republiką Federalną od roku 1949 i aktualnie rządząca w siedmiu landach RFN, chce koniecznie i najpóźniej jesienią 2025 r. powrócić do władzy na poziomie federalnym. Na czterodniowym kongresie tej partii w Berlinie podjęto uchwały dotyczące m.in. stopniowego przywrócenia powszechnej obowiązkowej służby wojskowej oraz dokonania zmian w polityce azyłowej.

Przewodniczący CDU od stycznia 2022 r. – 68-letni Fryderyk Merz – zapowiedział na rzeczonym kongresie, że nowo uchwalony (po ponad 16 latach) program CDU to „przygotowanie do przejęcia władzy w Niemczech”. Oświadczył, że obecnie rządząca koalicja [lewicowej SPD, euro-bolszewickich Zielonych i demoliberalnej FDP] „nie powinna bowiem rządzić Niemcami ani dnia dłużej” niż przez okres obecnej czteroletniej kadencji. A dzień, w którym „ten ich spektakl dobiegnie końca, będzie dobrym dniem dla Niemiec” – przekonywał Merz blisko tysiąc delegatów partii i dziennikarzy.

W swoim przemówieniu podkreślił, że Niemcy powinny poprawić swoje stosunki z władzami Francji (gdyż „są one najgorsze od lat”) oraz zacieśnić współpracę z Polską. Zasugerował także m.in. ewentualność obniżenia niektórych podatków i likwidację obowiązującego od dwóch lat podstawowego zasiłku – tzw. świadczenia obywatelskiego [Bürgergeld], wprowadzonego przez Bundestag i rząd kanclerza Olafa Scholza w styczniu 2023 i od stycznia br. wynoszącego już – dla dorosłych – od 451 euro do 563 euro miesięcznie.

Ważną częścią wystąpienia Fryderyka Merza było też uznanie Alternatywy dla Niemiec (AfD), partii prawdziwie opozycyjnej wobec kolejnych rządów RFN, za głównego przeciwnika CDU w wyborczej rywalizacji (!), zwłaszcza w okresie tuż przed

wyborami do landtagów w Brandenburgii, Turyngii i Saksonii we wrześniu br. We wszystkich tych trzech landach AfD prowadzi w przedwyborczych sondażach z poparciem odpowiednio 26,2-32,5 proc. ankietowanych, a CDU zajmuje w nich drugie miejsce lub trzecie!

Całkiem inaczej niż przy innych podobnych okazjach, Merz tym razem unikał mocnego krytykowania politycznych oponentów i rywali zarówno wewnątrz własnej partii, jak też poza nią (za wyjątkiem AfD). Nie krytykował SPD czy Zielonych mocno i stanowczo. Zapewne więc, w jakiejś mierze, także w nagrodę za to swoje udane i „umiarkowane” wystąpienie (jak to przychylnie oceniała niemiecka prasa) F. Merz został ponownie wybrany przewodniczącym chadeków – otrzymał aż 89,8 proc. głosów delegatów.

Ten ważny kongres chadeków miał przede wszystkim cel zjednoczenia wokół nowo wybranych władz różnych frakcji i koterii tego ponad 400-tysięcznego ugrupowania. Miał też dokonać kilku istotnych programowych zmian – po ponad 20 latach przewodniczenia Angeli Merkel i obowiązywania „jej” programu CDU z roku 2007. Dodajmy, że była kanclerz rządu nie pojawiła się na tym zjeździe chadeków. Można więc stwierdzić, że przyjęcie częściowo nowego programu partii „chrześcijańskich demokratów”, od roku co najmniej 2006 partii już mocno oportunistycznej, uległej wobec ideologii i postulatów wszelakiej lewicy i coraz bardziej „postępowej”, w sposób symboliczny kończy „epokę Merkel” w CDU.

Za organizacyjne i polityczne przygotowanie ww. kongresu, które obejmowało m.in. blisko dwuletni okres licznych regionalnych konferencji i spotkań CDU, odpowiadał najbliższy współpracownik Fryderyka Merza – Carsten Linnemann. Ten młody, generalny sekretarz CDU zapewne będzie miał duży wpływ na politykę organizacyjną i kadrową przyszłego rządu RFN. A przede wszystkim na skład i politykę przyszłego urzędu kanclerskiego – w razie powstania sytuacji, gdy nowym kanclerzem rządu RFN zostanie Merz lub ktoś inny z obecnego

kierownictwa CDU po najbliższych wyborach do Bundestagu, do których dojdzie być może wcześniej niż w końcu września 2025 r.

Postulaty zmian i reform

Na berlińskim kongresie znaczna większość delegatów CDU opowiedziała się także między innymi za stopniowym przywróceniem powszechnego obowiązku służby wojskowej – bezterminowo zawieszonego i w praktyce zniesionego w roku 2011. A także za planem liczebnego i sprzętowego wzmocnienia niemieckich sił zbrojnych. Według planu przyjętego w rezolucji, każdego roku dowództwo Bundeswehry miałoby określać, ilu nowych rekrutów potrzebuje, a odpowiednia ilość zdolnych do wojskowej służby młodych byłaby powoływana do armii. Taki system miałyby obowiązywać do czasu wprowadzenia, już na stałe powszechnej obowiązkowej i rocznej służby w wojsku „lub w organizacjach społecznych” współpracujących z MON.

„Będziemy stopniowo wycofywać zawieszenie powszechnego obowiązku służby wojskowej i przekształcać obowiązkową służbę wojskową w obowiązkowy rok socjalny” – stwierdza uchwała CDU. Chadekom chodzi o to, żeby ci, którzy nie zechcą służyć przez rok w siłach zbrojnych, musieli poświęcić rok swego czasu na pracę w jakiejś instytucji społecznej czy socjalnej. Super!

Delegaci CDU uchwalili także „konieczność zmian” w polityce imigracyjno-azyłowej RFN. Postulują jakieś bliżej nieokreślone „ograniczenie” imigracji do Niemiec oraz rzekomą konieczność „integracji” nowo przybyłych z „niemiecką kulturą przewodnią [Leitkultur]”. Chcą też m.in. przeprowadzania azyłowych procedur poza granicami Niemiec i UE: „każdy, kto ubiega się o azyl w Europie, powinien zostać przeniesiony [przewieziony?] do bezpiecznego kraju trzeciego i tam przejść odpowiednią procedurę” – zapisano w uchwalonym programie partii.

W opinii chadeków, konieczne będą „porozumienia z krajami

trzecimi” – dotyczące „relokacji” osób już mających prawo do azylu do krajów UE (wg dw.de). O jakie „kraje trzecie” tu chodzi i o jakie „relokacje”? Tego zjazd chadeków bliżej nie określił. Należy też nadmienić, że zjazd chadeków przyjął także m.in. pewne pozytywne opinie i odniesienia do rzekomej konieczności dalszej „ochrony klimatu” – i w Niemczech, i w innych krajach Europy. Wunderbar!

Z kolei w sprawach dotyczących tzw. polityki społecznej, tj. wypłacania milionom chętnych różnych zasiłków, dopłat itd., zjazd CDU wezwał do „zwiększenia zachęt do podejmowania pracy”. Bo każdy, kto odmawia podjęcia pracy lub szkolenia, „musi być w odczuwalnie gorszej sytuacji finansowej niż ktoś, kto aktywnie stara się znaleźć pracę”. Richtig! Choć oczywiście jakichkolwiek sensownych konkretów – jak np. postulatu obniżenia (choćby na okres przejściowy) obecnego głównego zasiłku (Bürgergeld) z obecnych na ogół ponad 500-560 euro do np. 300 czy 400 euro – w programowej uchwale „socjalnie wrażliwych” chadeków zabrakło (jak wspomnieliśmy wyżej, pojawiła się jedynie ogólna sugestia takich działań w przemówieniu przewodniczącego CDU, ale nie trafiła ona do uchwały...).

O tym, że chadecy nadal tkwią w okowach lewicowo-ideologicznej „poprawności”, świadczą też między innymi lewicowe w swej istocie i śmieszne deklaracje ich ww. zjazdu, że „ci muzułmanie, którzy podzielają nasze wartości, są częścią Niemiec”, więc stąd wynika rzekoma „potrzeba” szkolenia niemieckojęzycznych imamów na niemieckich uniwersytetach. Ci żałośni dawni „chrześcijańscy demokraci”, a od co najmniej kilkunastu lat faktyczni socjaldemokraci, domagają się też dalszego „poszanowania różnorodności orientacji seksualnych i tożsamości płciowych”, choć (na szczęście ich wyborców) dodatkowo postulują „odrzućcie ideologiczną koncepcję płci” („Einen ideologischen Genderbegriff lehnen wir ab”). Super!

Pierwszym konkretnym sprawdzianem dla tej propagandowo odnowionej CDU będą już za trzy tygodnie wybory do parlamentu

Unii Europejskiej – w latach 2019-2024 już wyraźnie i mocno euro-komunistyczno-zielonego w swoich uchwałach, dążeniach i postulatach. W tym tzw. Parlamencie Europejskim, zdominowanym przez różne frakcje lewicowe i euro-komunistyczne, władze CDU zamierzają nadal współpracować z socjalistami, mocno lewicowymi liberałami i innymi „demokratami” (czyli euro-komunistami).

Dotychczasowa kampania wyborcza CDU i jej „siostrzanej” bawarskiej CSU, do 14 maja br. wskazywała na to, że głównym przeciwnikiem i już wręcz wrogiem chadeków nie jest rządząca Niemcami lewica, lecz dość prawicowa Alternatywa dla Niemiec – od ponad 11 lat mocno krytyczna wobec polityki i ideologii władz UE. Świadczą o tym m.in. niedawne słowa wieloletniej działaczki i posłanki CDU Ursuli von der Leyen, od listopada 2019 r. przewodniczącej tzw. Komisji Europejskiej – wybranej na to stanowisko w lipcu 2019 m.in. głosami europosłów PiS i PO. Jej skandaliczne słowa o AfD: „ze sługusami Kremla i ludźmi gardzącymi demokracją nie da się budować ani państwa, ani Unii Europejskiej”, bo „skrajnie prawicowa” AfD to rzekomi „podpalacze europejskiego domu” itp., wywołały oburzenie nawet niektórych emerytowanych i innych byłych chadeków i części konserwatywnych komentatorów. Richtig!

Autorstwo: Tomasz Myslek

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)